

Przemysław Mączewski

"Rej a Zamojski", Wacław Sobieski, "Biblioteka warszawska", I, 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 559-560

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

głównie zaś w „Żywocie“, jeszcze nie wypowiedziano, i przy dalszych badaniach trzeba może będzie niejeden wpływ odrzucić, zwłaszcza, że niektóre mocno skombinowane, a inny przyjąć. To rozszerzenie nastąpi, jak przypuszczam, w kierunku współczesnych Rejowi traktatów humanistycznych, których związek z poglądami Reja miejscami nader widoczny. (np. na poglądy o wyborze żony ks. I. 100 wpłynął traktat Valentyna Eckiusa: De uxore ducenda).

W drugiej, szczegółowej części rozprawy, w której dr. Sinko wykazuje, w jaki sposób Rej swoje wzory przerabiał, wywody autora są ciekawe, chociaż nieraz idące zbyt daleko, jak to się nawet na podstawie wyjątków, przez autora cytowanych, okazuje. Analiza pewnych pomysłów jest tu nieraz tak drobiazgową, rozbicie na szczególne tak wielkie, że obraz sam niknie zupełnie, a złożenie go jest niemożliwe. Skutkiem tego, i prawdopodobność przypuszczeń autora, chociaż może nawet słuszna, czasem niknie. Jednak zasadniczo nowego część ta nie przynosi nic; jest ona tylko przeprowadzeniem wywodów z części pierwszej, ogólnej.

Na zakończenie jeszcze jedna mała uwaga: niemile uderza w rozprawie pewne pomiatanie, jakby lekkie przechodzenie do porządku dziennego nad poważnymi pracami niektórych poprzedników, głównie zaś badaniami dr. Bruchnalskiego, bez których, mówiąc otwarcie, nie byłoby wcale rozprawy dr. Sinki, nie wychodzącej przecież zbyt daleko poza nie. Następnie tablica orientacyjna poszczególnych wpływów, w rodzaju tej, jaką mamy w pracy p. Pyszkowskiego, ułatwiłaby ogromnie przejrzystość rozprawy, w obecnej jej formie wcale nie przejrzystej.

Stanisław Kossowski.



Sobieski Wacław: Rej a Zamojski. „Biblioteka Warszawska“, 1905, I. str. 474—502.

Główną uwagę poświęca autor postaci J. Zamojskiego i sprawie genezy elekcji „viritim“—o Reju spotykamy tylko kilka wzmianek. W uwagach wstępnych podkreśla autor powszechną, a, jego zdaniem, dość bałamutną opinię, która widzi w Zamojskim „apostoła“ systemu „dopuszczającego jak najszerze masy do udziału w głosowaniu“ na elekcji, w ostrem przeciwstawieniu do Reja, przedstawiciela idei „reprezentacji“, którą ujął „in privato colloquio“ w formę gotowego projektu na sejmie Unii lubelskiej 1569. Już od sejmu 1558/9 zajmuje się on gorąco sprawą elekcji. Porwany hasłem wśród szlachty popularnym, powstaje w „Krótkiej przemowie“ na „panów“ owych „kaczorów“,

co gnębią „cyranki“, tych „żubrów“, na ich „rządy“, które „wiele kroć koronę prowadziły w błądy“. Projekt Reja z r. 1569 (por. Brückner: M. R. str. 281) odbiera senatowi prawo zwoływania elekcyi, z góry naznacza jej termin i miejsce. Jak było już w r. 1558 i 9, nie godzi się Rej (protestant!) na pierwszeństwo prymasa; o śmierci króla mają oznajmiać jego dworscy urzędnicy. W 2 tygodnie po tem uwiadomieniu stawi się „każdy szlachcic“ „in armis“ na zjazd województwa, gdzie się wybiera posłów. t. zw. „sowitych“ z pełnomocnictwem absolutnem na elekcyę do Krakowa, gdzie się wybierze króla i koronę włoży. (Autor zwraca uwagę, że Rej chciał reprezentacyi protestantów szlachty krakowskiej i dlatego Kraków poradził. Obok posłów szlacheckich (reprezentacyi wojewódzkiej) będzie wybierał oczywiście i pełny senat. Wielkiem ustępstwem dla senatorów jest pomysł, który wyznaczał tylko połowę posłów na elekcyę — Rej ustępował przed gorzkimi skargami „panów“, że „ano ich połowica prędzej pozdychają“, jeżeli w myśl uchwał tegoż sejmu lubelskiego ilość posłów ziemskich podskoczy wskutek Unii z Litwą o 150 i 90 senatorów zawojuje. Owa „połowa“ to nadto wynik pobudek protestanckich, obawa przed masą katolicką. Projekt Reja, podany poufnie, nie miał rozgłosu, zwolenników nie zyskał, zwłaszcza, że jego autor w tym samym roku umarł. Idea reprezentacyi cofa się przed silniejszą: wolnej elekcyi „viritim“. Następnie udowadnia autor, że Zamojski jeszcze za konfederacyi belzkiej zezwala na „reprentacyę“, że nie jest istotnie tym jaskrawym, współczesnym kontrastem do systemu Reja, którego wyznaniowi przyjaciele już do „viritim“ lgnęli.

Przemysław Mączewski.



Chrzanowski Ignacy: Dlaczego Rej jest ojcem literatury naszej? („Kuryer Warszawski“, 1905, nr. i „Kuryer Lwowski“, 1905, nr. 80, 81 i 84).

Abybrny znawca dawnej literatury naszej wogóle, a Reja w szczególności, wyjaśnia w tym artykule najszerszym warstwom publiczności, dlaczego przedstawiciele nauki polskiej z taką uroczystością obchodzą czterowiekową rocznicę urodzin autora „Zwierciadła“. Z tego zadania, z pewnością nie bardzo łatwego, wywiązał się autor wprost świetnie. Nacisk położony jest na to, że Rej dał literaturze naszej narodową treść i że stworzył styl polski — te więc dwie kwestye omówione są najbardziej szczegółowo i poparte szeregiem wybornie dobranych przykładów; obok tego jednak zaznajamia p. Chrzanowski czytelnika także z innemi właściwościami Reja, luźnie tylko